Łódź, 30/I 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 24.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 30 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Martyny M. P.
Czw. św. Piotra Nolasko.
Piąt. św. Ignacego.
Sob. **Oczyszcz. NMP.**
Niedz. św. Błażeja B. M.
Pon. św. Ansgarego B.
Wt. św. Agaty P. M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 49
Zachód sł.: godz. 4 m. 38
Dług. dnia godz. 8 m. 46

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 30 stycznia.

— Parlament wiedeński dziś kończy swoje istnienie, gdyż terminy mandatów jego posłów upływają w dniu 30 b. m. Jednocześnie rozpoczyna się dla Austryi nowa epoka jej życia politycznego, opartego na nowym systemie wyborczym, na zasadach powszechnego prawa głosowania.

Zdaniem „Neue Freie Presse“, prawo to wzmocni nie lewicę, lecz stronnictwa rządowe. Wzmożą one przytem klerykalizm i przyczyni się wielce do rozwoju większości słowiańskiej w nowym parlamencie, a zatem zmieni charakter wewnętrznej polityki austryackiej prawie radykalnie. Przyszłość — dowodzi „Neue Freie Presse“ — rysuje się dla niemców i skrajnych partyj liberalnych wcale nie obiecująco.

Z Wiednia donoszą do gazety czeskiej „Narodni Listy“, iż podług wynurzeń posła czeskiego Herolda, zjednoczenie wszystkich partyj czeskich przy wyborach do nowego parlamentu, jest rzeczą nieuniknioną. Koncentracya już się nawet rozpoczęła. Wprawdzie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, ale istota sprawy już weszła w życie. Naród czeski zrozumiał, że tylko idąc ławą, zdolnym będzie poprowadzić ogólną politykę państwową na zasadach równouprawnienia narodowości, a tem samem pozyskać uznanie dla praw historycznych królestwa czeskiego, o co czesi dobijają się przez cały okres życia konstytucyjnego w Austryi.

To też Herold ma nadzieję, że cały naród czeski poprze politykę partyj politycznych czeskich i jednomyślnie poprowadzi walkę o nieprzedawnione swoje prawa.

Zjednoczenie partyj czeskich nie pozbawia żadnej z nich samodzielności w sprawach ekonomiczno-społecznych.

— Onegdaj Koło polskie w parlamencie austryackim odbyło pożegnalne posiedzenie. Prezes Koła Abramowicz nazwał 40-letnią działalność Koła wspaniałą kartą w dziejach Polski tego okresu i wyraził nadzieję, że przy głosowaniu powszechnem myśl narodowa polska zjednoczy wszystkich wyborców, jako przedstawicieli nietylko Galicyi, ale całego narodu polskiego.

— „Journal des Débats“ dowodzi, że Macedonia nie przestaje być teatrem wypadków tragicznych. Zabójstwa jedno po drugiem następują bezustannie. Teroryści najróżnorodniejszych odcieni gnębią ludność, niszczą kraj i doprowadzają mieszkańców do stanu rozpaczliwego. Jednem słowem, przyszłość rysuje się w ponurych barwach.

— Parlament Rzeszy niemieckiej zwołany zostanie w Berlinie na dzień 14 lutego r. b.

Stwierdzono już stanowczo, że w d. 25 b. m. przy wyborach do parlamentu Rzeszy niemieckiej w okręgu świeckim kandydat polski Julian Sas-Jaworski otrzymał zdrazu o 800 głosów więcej niż kandydat niemiecki. Wybór ściślejszy jest więc zbyteczny.

W wyborach ściślejszych posiadają szanse zwycięstwa: dr. Stefan Łaszewski w okręgu grudziądzko-brudnickim, oraz ks. Jankowski i Julian Siemianowski na Szlązku. W takim wypadku w parlamencie niemieckim Koło polskie liczyłoby 22 członków.

Wyborcy polacy stanęli ławą do urn. W niektórych miejscowościach zgłosiło się wyborców 94—99%.

— Radość rządu prusko-niemieckiego z rezultatu wyborów do parlamentu Rzeszy bynajmniej nie jest uzasadnioną, albowiem owe mniemane zwycięstwo bardziej na porażkę zakrawa. Nowe wybory rząd ogłosił pod hasłem: «Przeciw wrogom ojczyzny!». Wrogami tymi mieli być socyaliści, centrum i polacy. Porażkę i to bardzo dotkliwą ponieśli tylko socyaliści; centrum utrzymało stan posiadania, a polacy zyskali 2 mandaty, przy wyborach zaś ściślejszych zyskają prawdopodobnie jeszcze parę, a może nawet i wszystkie 6 zakwestyonowanych.

W okręgu nadreńskim socyaliści wzywają polaków do łączenia się z nimi podczas wyborów ściślejszych.

W Kolonii zebrał się wczoraj zarząd stronnictwa centrum dla omówienia stanowiska, jakie stronnictwo to ma zająć wobec wyborów ściślejszych. Postanowiono pod żadnym pozorem nie głosować na socyalistów.

Wybory ściślejsze wyznaczono na dzień 5 lutego w 160 okręgach zakwestyonowanych. Nie we wszystkich jednak okręgach będą przeprowadzone w jednym dniu, albowiem w Bremie wybory zapowiedziano już na 1 lutego, w Meklemburgu na 2, a w Bidelfeldzie na 4 lutego.

Socyaliści postanowili przy wyborach ściślejszych zwalczać stanowczo wszystkie partye z wyjątkiem trzech liberalnych o wyraźnym odcieniu.

— W Anglii w dniu otwarcia parlamentu po feryach świątecznych oczekiwaną jest olbrzymia demonstracya kobiet w celu pozyskania praw politycznych i wyborczych. W dniu 9-go lutego, na trzy dni przed otwarciem parlamentu odbędzie się olbrzymi wiec. Następnie pochód stronników dopuszczenia kobiet do głosowania przeciągnie po ulicach Londynę do skweru Trafalgar.

Wydano w tych dniach proklamacyę do kobiet, która głosi: „Nadszedł czas, kiedy kobiety wszystkich sfer, dobijające się praw wyborczych, winny na razie dowieść szczerości swych żądań. Przyjąwszy udział w projektowanym pochodzie, dowiedziecie powagi swych żądań środkami rzeczywistemi, a jednocześnie lojalnemi. Zmuście wszystkich waszych przyjaciół, by stawili się w pochodzie i liczbą swoją poparli wasze żądania. Dzień ten winien przekonać parlament i kraj, że dojrzałyście już do wolności“.

— We Włoszech znów na dzień 17 lutego r. b. projektowaną jest olbrzymia manifestacya anti-klerykalna, którą szczególnie energicznie po-

stanowił popierać komitet partyi socyalistycznej. Demonstracya jest poniekąd echem tego przesilenia, które obecnie przeżywa Francya. Koła klerykalne Włoch przygotowują kontr-manifestacyę.

S. J.

PRZED WYBORAMI.

Poniżej podajemy niemal in extenso tekst przemówień na zebraniach przedwyborczych; w mowie p. Leśniewskiego poczyniliśmy pewne skrócenia z powodu nawału materyału bieżącego:

Przemówienie p. Jana Leśniewskiego.

Obywatele! Pamiętamy wszyscy te chwile, gdy w radosnem uniesieniu żegnaliśmy posłów naszych, śpieszących do Petersburga z woli narodu. Żegnaliśmy ich pełni nadziei, że staną hufcem zwartym do walki o naszą przyszłość, że wywalczą nam lepsze warunki istnienia, że przywiozą nam samorząd Królestwa czyli autonomię, pod hasłem której szliśmy do urn wyborczych.

Jak wielkie od tego czasu zaszły zmiany, jak szybko dziś czas odwraca dziejów kartę!

Surowa rzeczywistość zadała cios stanowczy wielu złudzeniom, wiele nauczyła i znów na własne tylko rachować zmusza siły... Nie Anglia, nie Francya i nie fantastyczne kombinacye polityczne i nie kadeci, tylko my, my sami, nieugięci, konsekwentni i niezłomni.

Nie od rzeczy, sądzę, będzie scharakteryzować, te pierwszorzędnej wagi chwile dziejowe, wskazać rolę, jaką zmuszeni byli odegrać w pierwszym parlamencie rosyjskim posłowie nasi.

Po przybyciu do Petersburga zastali oni grunt pod nogami niepewny — rosyjskie partye wolnościowe, tak szczodre w obietnicach, okazały się mało skłonnemi do kruszenia pierwszych kopii w naszej obronie, a drżąc o wpływy i popularność, spychały niepopularną sprawę Polski na plan dalszy, motywując to często w sposób nader charakterystyczny.

Bo musimy to sobie powiedzieć, że sprawa autonomii Królestwa nie była, nie jest i nie będzie prawdopodobnie nigdy popularną w Rosyi.

Nie na popularności też, tylko na konieczności dziejowej i państwowej postulat autonomii naszej oprzeć musimy.

Duma nie była zdolną do pracy. Z trybuny parlamentarnej padały gromy przekleństw, wielkie hasła, zapewnienia i przysięgi, płonęły fajerwerki wiecowej wymowy, licytowano się w efektach dla «krasnawo słowca» (słówka pięknego), tak ulubionego przez poważnych nawet mówców Dumy. Zaprzepaszczono często w morzu słów—dźwięków pustych, pracę, rezultatu której czekały miliony. Aż wreszcie rozpoczęły się debaty w sprawie agrarnej. Zeszyto naprędce łachman strzępiony, utopijnych dezyderatów i zaczęto nim potrząsać ku zgrozie jednych, radości drugich, żalowi tych, co czekali od Dumy zdjęcia z piersi ludu stumilionowego zmory straszliwej, dławiącej ciężarem nieznośnym praw i stanów wojennych, samowoli bez granic i bezprawia.

Duma została zamknięta.

Posłowie rosyjscy wyjechali na ziemię finlandzką do Wyborga i stamtąd słali orędzie swoje — odezwę płomienną wzywającą lud do oporu, do niepłacenia podatków, niedawania rekruta. Chcieli posłowie rosyjscy partyj wolnościowych, jak mityczny zapaśnik Anteusz do ziemi się wrócić, nowych sił zaczerpnąć i zwalczyć przeciwnika — rząd uniósł ich jednak od ziemi, i zginęła ich moc i pewność siebie.

Lud rosyjski, nieszczęsny lud, trapiony głodami i nędzą, nie usłyszał głosu przedstawicieli swoich, a jeśli usłyszał — nie usłuchał, bo nie mógł.

Posłowie nasi, którzy z zapałem pracowali w komisyach, którzy niejednokrotnie głos w naszych sprawach zabierali, nie pojechali do Wyborga. Twierdzili, że mandat mieli przedstawicielstwa, nie rządów, pozostawili narodowi prawo stanowienia o sobie. Czy mieli podpisywać manifest, który przebrzmiał bez echa i zeszedł bezsłownie z porządku dnia zapasów dziejowych?

Po rozwiązaniu Dumy spotężniały szańce obozów biurokracyi — obcięto ordynacyę wyborczą, usuwając w znacznej mierze od wyborów energiczny i postępowy żywioł robotniczy; sroży się terror z góry i z dołu, niszczeje kraj, i groźna niepewność jutra tamuje ruch i życie.

W zmienionych warunkach przystępujemy do wyborów.

Ale nie zmieniło się nic w naszych postulatach, pogłębiła się tylko myśl polityczna, uległo zmianie pojęcie o przedstawicielstwie kraju przez jedną partyę, choćby najpotężniejszą.

Powstało zjednoczenie czyli koncentracya stronnictw grup i osób na gruncie potrzeb kraju. Nie uronionem zostało żadne z haseł wystawionych w roku ubiegłym, nie rzucono dróg, przez wolę narodu wskazanych.

Przedstawicielstwo nasze idzie do II-ej Dumy pod hasłem walki o jaknajszerszą autonomię Królestwa Polskiego, która nie jest utopią ani ognikiem błędnym, ani odświętnem hasłem, ale rzeczywistą potrzebą, koniecznością, jeśli mamy i chcemy żyć i trwać.

Trzeba, by przeświadczenie o konieczności zdobycia autonomii przeniknęło do najszerszych warstw, by one kierowały polityką posłów naszych i nie dały jej zboczyć na manowce.

Zeszłoroczne referaty moje dały Wam pojęcie o całokształcie gospodarki w naszym kraju—dziś podkreślę tylko i przypomnę, że Królestwo jest najczynniejszym finansowo krajem imperyum.

Ze 150 milionowego budżetu podatków naszych 50 milionów wpływa czystą nadwyżką do skarbu państwa, 100 milionów prawie kosztuje administracya i utrzymanie w kraju naszym armii—drobna część zaledwie idzie na nasze potrzeby, domagające się poważnych nakładów.

A ponieważ budżet kongresowego Królestwa między 1815 a 31 rokiem wynosił zaledwie 15 milionów, i za to mieliśmy: własny rząd, własne wojsko, własną administracyę, reprezentacyjne organy i t. d. robiliśmy znaczne nakłady i kraj podniósł się i rozkwitł wspaniale.

Taryfy różniczkowe zgnębiły już dostatecznie nasze rolnictwo, zgnębiły różne gałęzie bogactwa narodowego, odbiją się bezwątpienia w dalszym rozwoju przemysłu.

Nie może być mowy o trwałej i rzeczywistej poprawie bytu klas pracujących dopóki sprawa autonomii nie będzie uregulowaną ostatecznie, inaczej będziemy mieli przed sobą okres ciężkich kryzysów, wskutek konkurencyi z Rosyą utrudnionej protekcyonizmem rządu, w ostateczności czeka nas ruina, bezmyślna emigracya rzucająca na rynki pracy tysiące nędzarzy polskich i tworząca z nich stany piąte Westfalii prowincyi Nadreńskich czy Ameryki.

Tylko władzo samorządne mogą skutecznie podjąć szeroką inicyatywę, w celu ułożenia stosunków między pracodawcą i pracownikiem, stosunków, które winny być oparte na sprawiedliwości, uznaniu i uszanowaniu praw jednostki.

Z wielką pewnością twierdzić można, że będą one wcześniej pomyślnie ułożone, niż w Rosyi.

A szkolnictwo nasze?

Pozostawione prawie inicyatywie i dobroczynności prywatnej?

A sądownictwo, obce duchowi i tradycyom prawnym narodu?

Nie może, zaiste, żyć i rozwijać się w tych warunkach Królestwo, liczące według ostatnich wykazów, przeszło 11 i pół miliona mieszkańców (nie licząc wojska).

Musimy więc wybrać przedstawicielstwo, które nie ulęknie się walki, podejmie ją śmiało, w przeświadczeniu, że zaszczyt wielki—wielkie wkłada obowiązki.

Musimy być pewni, że nie sponiewiera ono godności narodowej w rokowaniach z zamaskowanymi wstecznikami, że nie sprzeda za miskę soczewicy tego, co jest potrzebą naszą i prawem.

Obywatele! Od chwili upadku narodu naszego walka prowadzi się i prowadzić będzie aż do zwycięstwa! Bohaterowie walk naszych, czy ci najbliżsi nam, czy ci dawniejsi, co życie w nierównym boju za ojczyznę dali, wzorem być winni wywytrwałości i spełnienia obowiązku! Żyć musimy—myślą o Polsce! Zmieniły się formy walki—ona trwa.

Bo, obywatele, mówiąc słowy «Giaura» walka o wolność, „gdy się raz zaczyna, z ojca spada dziedzictwem na syna—sto razy wrogów zachwiana potęga, skończy zwycięstwem!"

Przemówienie p. J. W. Wojewódzkiego.

Z innemi uczuciami społeczeństwo polskie szło do wyborów w roku przeszłym, aniżeli obecnie. O ile przedtem naród polski zbyt optymistycznie na przyszłość się swoją zapatrywał, o tyle obecne przygnębienie nie ma racyi bytu.

Naród, świadomie dążący do wielkich celów odrodzenia, musi ściśle i konsekwentnie przeprowadzać swą politykę i nie podlegać wahaniom z powodu chwilowych utrudnień, jak sądy polowe, stany wojenne. Ażeby tam w Dumie prowadzić celową i konsekwentną politykę, należy wiedzieć, z kim nam pracować przyjdzie. Z tego powodu dobrem będzie skreślić, jakie stronnictwa rosyjskie działały w przeszłej Dumie.

A więc na prawicy Związek narodu rosyjskiego, organizowany przez najróżniejszych wyrzutków społeczeństwa rosyjskiego. Dalej Stronnictwo porządku prawnego, w skład którego wchodzi znaczna część więcej reakcyjnych urzędników.

Stronnictwa te nie miały żadnego wpływu i wogóle w samej Dumie działalności żadnej nie zdradzały. Po za Dumą Związek narodu rosyjskiego zaznaczył się zabójstwem Hercensztejna. Dalej Październikowcy, stronnictwo oparte jakoby na Manifeście 30 października, lecz Manifest 30 października różnie był przez członków stronnictwa pojmowany i już w Dumie zaznaczył się rozłam: jedni zwolennicy dawnego ustroju byli reakcyonistami; inni—to umiarkowani konstytucyonaliści w rodzaju Stachowicza, który nie wahał się wykryć olbrzymich złodziejstw w ministeryum spraw wewnętrznych, w znanej sprawie Hurko—Liedwal. Ta lewica październikowców wraz z prawicą następnego stronnictwa kadetów tworzy nową partyę „Odrodzenia narodu rosyjskiego." Wpływów ta partya nie ma, lecz ma zdolnych ludzi na czele, jak Stachowicz, Trubeckoj i inni, którzy dzięki osobistym zaletom, mogą być wybrani do Dumy.

Następnie idzie stronnictwo kadetów, w skład którego wchodzi cała prawie postępowa inteligencya rosyjska. Stronnictwo to nie ma oparcia w ludzie i z tego powodu znaczenie jego i siła w pierwszej Dumie warunkowała się z sojuszem z trudowikami i od pierwszych posiedzeń w Dumie kadeci coraz więcej idą na lewo, ażeby nie stracić swego wpływu w Dumie. „Trudowiki"—byli to po większej części chłopi rosyjscy, kierowani przez socyalistów.

Kierownicy „trudowików", socyaliści, za zadanie mieli zrewolucyonizować Dumy i dlatego rzucili praktycznie niewykonalny, ale wysoce ładnie wyglądający w teoryi projekt reformy agrarnej. Chłop rosyjski przez szereg lat był trzymany świadomie przez rząd rosyjski w ciemnocie i nie dorósł do posłów „woli". On go nie rozumie i nie zdobyłby się na walkę za to hasło. Hasło „ziemli" zrozumiał opacznie, lecz walczyć za niego nie chciał. Gdy Dumę rozwiązano, chłopi rosyjscy zabrali swe rzeczy i swe dyety i wrócili do swoich wsi. W umyśle niektórych z nich rzucone hasło w Dumie rozdziału ziemi przerodziło się w hasło do grabieży i oto jeden ze skutków lekkomyślnego rzucania haseł w tłum trudowików a z nimi kadeci byli pewni, że za nimi pójdzie cały lud, że po rozwiązaniu Dumy będzie rewolucya. Chcąc znać lud trzeba wśród niego pracować; przywódcy trudowików byli pozerami, gotowymi „dla pięknego słówka" poświęcić interes ludu, nie pracowali wśród niego i po rozwiązaniu Dumy, spotkała ich niespodzianka. Lud nie posłuchał narzucających mu się przywódców.

I rząd rosyjski bał się rozwiązać Dumę.

Gdy jednakże zdecydował się na to, chciał ściągać wojska ze wszystkich stron; tylko na zapewnienie Launitza, zabitego naczelnika miasta, nie ściągano wojsk. Dumę rozwiązano, ogłosili trudowicy z kadetami rewolucyjną wyborską odezwę, która skutku żadnego nie odniosła. Tym sposobem ruch rewolucyjny okazał swą słabość i rząd odzyskał utraconą pewność i siebie.

Wśród takich ludzi i takich stronnictw pracowało Koło Polskie, które swoim obowiązkiem uważało produkcyjną pracę a nie deklamacyjne popisy! Przeciwnicy oskarżają Koło Polskie głównie za to, że nie podpisało odezwy wyborskiej. Tymczasem odezwa wyborska zalecała reformę agrarną projektu «trudowików,» zupełnie nie odpowiadającą naszym warunkom i zgubną

dla kultury rolnej i szerokich warstw włościańskich i niepłacenie podatków i niedawanie rekruta, co Koło Polskie uważało, że nie ma prawa zalecać, gdyż nie są oni kierownikami narodu, lecz jego mandataryuszami. Tylko naród ma prawo decydować o sobie w tak ważnej sprawie.

Prócz tego posłowie polscy rozumieli, że hasło to bardzo efektowne w Dumie, też było rzucone «dla krasnawo słowca», gdyż nie było mowy o tem, by chłop rosyjski był tak uobywatelniony, żeby odczuć konieczność swobody obywatelskiej.

—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

„Ruś“ zamieściła świeżo artykuł p. t. „Jeszcze nowa panama,“ wydobywający na jaw jedną z tajemnic kancelaryjnych, która unikała światła dziennego przez sześć lat.

Treść sprawy—według «Rusi» — w krótkich słowach polega na następującem: Jeszcze w roku 1899 departament leśny za dyrektorstwa p. Nikitina wydał koncesyę firmie szwedzkiej „Wilsen, Stampe i Sp.“ na wyrąb i spław drzewa w obrębie rzeki Pieczory do $1\frac{1}{2}$ miliona sztuk po cenie od sztuki. Według kontraktu, operacya miała się odbywać jedynie w obrębie rzeki Pieczory. Jednakże administracya gubernialna pozwoliła firmie operować na rz. Dźwinie północnej, gdzie drzewo jest droższe, spław dogodniejszy. O tem doniósł starszy rewizor Skakowski, najpierw zarządzającemu dóbr Państwa, Pawłowskiemu, a następnie dyrektorowi departamentu, Nikitinowi. Na raport ten nie zwrócono uwagi. Wtedy Skakowski pisze do ministra Jermołowa. Rozpoczyna się korespondencya biurowa, w której wyniku Skakowski zostaje odesłany do najdalszego kąta gubernii z emeryturą podwyższoną, a Pawłowski przeniesiony do Erywania z orderem św. Włodzimierza. Mimo to Skakowski domaga się sądu. Wtedy wysłany zostaje delegat ministeryalny Krasowski dla zbadania sprawy na miejscu. Krasowski potwierdza oskarżenia Skakowskiego i sprawa przechodzi do senatu, który kwalifikuje czyn „jako niedbalstwo służbowe.»

Jednakże—pisze „Ruś“ — pomocnik wiceprokuratora senatu p. Kamyszanski, poszedł dalej i zakwalifikował czyn Nikitina i Pawłowskiego pod art. 362 kod. karn., tj. fałszerstwo w służbie, za co prawo grozi 6 latami rot aresztanckich z pozbawieniem praw. Pierwszy departament senatu zgodził się z wywodami nadprokuratora.“

Z powodu tej rewelacyi «Rusi» urzędowe „Biuro informacyjne“ ogłosiło zaprzeczenie, w którem powiedziano, że „wiele szczegółów sprawy przedstawionych zostało fałszywie.“ Mimo to „Ruś“ obstaje przy swojej relacyi, a nawet zamieszcza dalsze jej szczegóły. Cytując powyższe streszczenie sprawy, «Rusk. wied.» dodają:

«Taka jest nowa Panama urzędowa. Sześć lat ją ukrywano, ale teraz, kiedy mimo wszystko wypłynęła ona na światło dzienne, nie uda się już ukryć dalej wobec bliskiego terminu zwołania Dumy państwowej.“

*

«Russk. wied.», przytoczywszy z kroniki pism warszawskich opis dwóch wypadków, w których agenci tajni strzelali na ulicach Warszawy do osób podejrzanych, robią z tego powodu następującą uwagę:

„Wypadki podobne stanowią jaskrawą ilustracyę tego, co zrobiła «ochrona porządku społecznego i spokoju» łącznie ze stanem wojennym, nietylko z nietykalnością osobistą, lecz poprostu z bezpieczeństwem na ulicach miasta. Władze mogą przedsiębrać jakie im się podoba środki przeciw osobom, wydającym się im podejrzanemi, ale trudno żądać od obywatela, aby umiał odróżniać, kto woła „Ręce do góry!“ — bandyta czy agent „ochrony“? Jeżeli przechodnia zatrzymuje na ulicy patrol, albo policya, musi on być posłuszny na zasadzie tych rozporządzeń obowiązujących, które z powodzeniem zastępują gwarancye konstytucyjne, zwiastowane w akcie z dnia 31-go października, ale żeby posiadacze pali groszkowych i nie mający żadnych zewnętrznych oznak przynależności swej do władz tajnych mogli żądać posłuszeństwa od przechodniów i karać ich za nieposłuszeństwo wystrzałami, to nie zgadza się nawet z tym prawopoglądem, jaki przeprowadzony jest w rozporządzeniach obowiązujących. Rozporządzenia te wymagają między innemi, aby spółobywatele, będący przypadkowymi świadkami napadu bandytów, nieśli pomoc ofiarom napaści i grożą za niewykonanie tego karą więzienia oraz grzywną. Ciekawe jest z tego punktu widzenia położenie osób, będących mimowolnymi świadkami podobnych do opisanego epizodów: jeśli obywatel posłucha rozporządzenia, dostanie kulą od agenta, jeśli nie posłucha — zapłaci grzywny lub pójdzie do więzienia. I tak źle, i tak niedobrze.“

*

Czytając pierwsze depesze «Agencyi petersburskiej» o rozpoczętych w Rosyi wyborach w kuryi mniejszej własności ziemskiej, każdy musiał zwrócić uwagę na na ich szczególne zabarwienie. Jeżeli nawet «Ag. pet.» musiała stwierdzić zbyt jaskrawo występującą przewagę żywiołów lewych wśród wybranych dotychczas delegatów robotniczych, to za to w informacyach o kuryi mniejszej własności ziemskiej biuro telegraficzne stara się wykazać zwycięztwo prawicy. W jego depeszach wybierani są tylko monarchiści i «umiarkowani», do których źródło urzędowe zalicza chyba przedewszystkiem «październikowców». Wynik taki musiałby zaskoczyć każdego, kto zna nastroje, panujące obecnie na wsi rosyjskiej, zwłaszcza w miejscowościach dotkniętych głodem, gdyby wogóle źródła urzędowe mogły kiedykolwiek budzić zaufanie. Tak jednak nie jest i dlatego w sposób naturalny musiało powstać pewne powątpiewanie co do autentyczności informacyi «Agencyi petersburskiej».

Że ta nieufność, jakąśmy odrazu żywili do relacyi o rezultatach wyborów rosyjskich, była uzasadniona, świadczą o tem najświeższe komentarze «Rusi». Dziennik ten na czele numeru zawiadamia swych czytelników, iż wobec zawieszenia od stycznia r. b. czynności «Ag. ros.», monopol rozsyłania depesz o wyborach znajduje się wyłącznie w rękach urzędowej «Ag. pet.», która nie omieszkała wprowadzić do swych depesz «specyalnej korektury», zabarwiając je po swojemu. Wobec tego, gazeta zwraca się do komitetów wyborczych z prośbą o przysyłanie depesz dokładnych o wyborach. Jak zaś wygląda owa «specyalna korektywa», dowodzi następujące wyjaśnienie, co może się ukrywać pod niewinnym terminem «umiarkowanych». «Ruś» przytacza jako przykład dwie depesze z jednej i tej samej miejscowości: agencyjną i prywatną. Pierwsza brzmi:

„W powiecie jeleckim na zebraniach we włościach wybrano 38 pełnomocników, z tych 2 monarchistów, 33 «umiarkowanych».“

A druga, pochodząca, jak zapewnia «Ruś», od człowieka zupełnie wiarogodnego, opiewa:

«Wybrano 15 kadetów, 12 bezpartyjnych, 2 opozycyjnych i 3 monarchistów.“

W ten sposób — dodaje «Ruś» — w liczbie 33 umiarkowanych znajduje się 15 kadetów, 12 bezpartyjnych i 2 opozycyjnych! Nawet kadeci, nazywani zwykle przez organa sfer urzędowych «rewolucyonistami», w celach «odpowiedniego oświetlenia» wyborów stali się w depeszach urzędowych—umiarkowanymi... Cel depesz jest zresztą widoczny: chodzi o podziałanie na opinię powszechną przez stwierdzenie rzekomego faktu, że elementy umiarkowane i monarchiczne zwyciężają na wsi rosyjskiej. Według dotychczasowych informacyi większości gazet rosyjskich, a nawet tak tak rzeczywiście „umiarkowanego“ informatora, jakim jest ks. P. Trubeckoj, do tego jest daleko. Przeciwnie, wieś rosyjska nastrojona jest przeważnie opozycyjnie.

Z uwagi też na na stwierdzoną tendencyjność

---

38)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 23.)

— Nie, wiem o tem. Zresztą, nie chciałbym usłyszeć od ciebie, że jest inaczej. Chłopak to dzielny i dobry chrześcianin, czem nie są bynajmniej ci ludzie tutejsi, mimo swych ciągłych modlitw i kazań. Słuchaj! jutro wyrusza kompania do Nevady; postaram się przesłać mu wiadomości o tem, co tu zaszło. A musiałbym się bardzo pomylić w sądzie o nim, jeśli na tę wieść nie powróci do nas z szybkością, ktora zawstydziłaby iskrę telegraficzną.

Lucy uśmiechnęła się przez łzy na te słowa ojca.

— On nam najlepiej poradzi, jak przyjedzie. Ale ja się o ciebie boję, ojcze kochany. Opowiadają takie straszne historye o tych, którzy stawiają opór prorokowi... Zdarza im się zawsze jakieś okropne nieszczęście.

— Ale my nie stawialiśmy mu jeszcze oporu — odparł ojciec. — Czas będzie zapobiedz złemu, gdy to uczynimy; mamy miesiąc czasu przed sobą, a myślę, że gdy upłynie, najmądrzej zrobimy, znikając z Utahu.

— Co, opuścić Utah?

— Taki mam zamiar.

— A ferma?

— Postaramy się zebrać jaknajwięcej gotówki, a resztę zostawimy. Mówiąc szczerze, Lucy, nie pierwszy to raz myślę o tem. Nie lubię ulegać nikomu, jak oni tu wszyscy ulegają temu sztucznemu Prorokowi. Jestem synem wolnej Ameryki i to wszystko tutaj jest dla mnie nowe. Ja już za stary na naukę. A jeśli on tu jeszcze przyjdzie i będzie mi się wtrącał do moich spraw domowych, może się spotkać z dobrym ładunkiem śrutu na powitanie.

— Ale oni nie zechcą nas puścić — rzekła młoda dziewczyna.

— Poczekajmy na Jeffersona, a potem już sobie poradzimy. Tymczasem zaś nie martw się, nie dręcz, kochanie i nie płacz, bo ci oczy obrzmieją, a ja będę musiał za to odpowiadać. Niema się czego bać i nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo.

Jan Ferrier pocieszał ją wprawdzie z wielką pewnością siebie, niemniej jednak Lucy zauważyła, że wieczorem z niezwykłą starannością zamykał drzwi na klucz i, oczyściwszy najpierw, nabił starą strzelbę, która wisiała na ścianie w jego sypialni.

IV. Ucieczka.

Nazajutrz rano po rozmowie z Prorokiem mormonów, Jan Ferrier udał się do Salt Lake City, a odnalazłszy znajomego, który wyruszał w góry Nevada, powierzył mu list, przeznaczony dla Jeffersona Hope. W liście tym opisywał, jakie straszne niebezpieczeństwo im groziło i jak dalece powrót jego jest konieczny. Co uczyniwszy, uczuł ulgę i ze swobodniejszym umysłem wracał do domu.

Zbliżając się do fermy, zdziwił się na widok dwóch koni, przywiązanych do kraty. A większe jeszcze ogarnęło go zdumienie, gdy wszedł do bawialni i ujrzał dwóch młodych ludzi. Jeden, o długiej, bladej twarzy, leżał w bujaczu, oparłszy nogi na piecu. Drugi, z osadzoną na szerokim karku głową, o rysach pospolitych, zwierzęcych, stał przy oknie, trzymając ręce w kieszeni i gwiżdżąc popularną pieśń.

Obaj skinęli głową, gdy Ferrier wszedł, a ten, który leżał w bujaczu, rozpoczął rozmowę.

— Być może, że nas nie znacie — rzekł. — Oto jest syn starszego, Drebbera, a ja jestem Józef Stangerson, który podróżował z wami, gdy pan wyciągnął dłoń swoją i włączył was do swej prawowiernej trzody.

Jan Ferrier ukłonił się chłodno. Wiedział teraz co znaczyli ci goście.

— Przybyliśmy—ciągnął dalej Stangerson — za radą ojców naszych, prosić was o rękę waszej córki dla tego z nas, który wam i jej lepiej się spodoba. Ponieważ jednak ja mam cztery żony, a brat Drebber siedem, przeto zdaje mi się, że moje oświadczyny powinnyby być lepiej przyjęte.

— Nie, nie, bracie Stangersonie — zawołał Drebber — nie chodzi o to, ile żon mamy, ale ile możemy utrzymać. Otóż ojciec odstąpił mi swoje młyny i ja jestem teraz bogatszy.

— Ale moje widoki na przyszłość są lepsze— odparł Stangerson. — Gdy Pan powoła mojego ojca do swojej chwały, odziedziczę garbarnię i fabrykę skór. A potem, jestem od ciebie starszy i zajmuję w kościele wyższe stanowisko.

— Niechaj zatem panna decyduje — oświadczył młody Drebber, przeglądając się z upodobaniem w zwierciadle. — Zastosujemy się do jej postanowienia.

Podczas tej rozmowy, Jan Ferrier pałając gniewem i powstrzymując wybuch, st[illegible] w progu.

(c. d. n.)

dep. „Ag. pet.“, nie chcąc bałamucić opinii, postanowiliśmy zaprzestać drukowania telegramów agencyjnych o wyborach w Rosyi. Czytelnicy znajdą ważniejsze wiarogodne cyfry w zestawieniach, które cytować będziemy z gazet niezależnych rosyjskich.

W urzędowym organie ministeryum skarbu znajdujemy następujące zaprzeczenie:

„W numerach gazet: „Towariszcz“ Nr. 163, „Riecz“ Nr. 9 i „Strana“ Nr. 9 z dnia 25 stycznia doniesiono, że minister handlu polecił wyższym urzędnikom tego ministeryum wykrycie i uwolnienie tych urzędników, którzy prasie peryodycznej komunikują różne informacye, nie nadające się do ogłaszania. Otóż cała ta informacya jest zupełnie zmyślona, ponieważ żadnego takiego rozporządzenia minister nie wydawał i ponieważ nie było wypadków, któreby mogły wywołać tego rodzaju rozporządzenie.

Do rady ministrów wniesiony ma być wkrótce projekt prawa, dotyczący wolności, zapowiedzianych przez manifest 30 października. Nie został przygotowany tylko jeszcze projekt prawa prasowego. W sferach rządowych istnieje zamiar, aby opracowanie tego projektu powierzyć Dumie państwowej.

Gazeta „Towariszcz“ pisze: „W dniu 18 stycznia we wsi Stanki, powiecie wiasnikowskim, gub. włodzimierskiej aresztowano włościanina tejże wsi Jena syna Bazylego Majorowa, nader popularnego w całym powiecie. W ostatnich czasach Majorow mieszkał w Petersburgu, lecz był wezwany przez swych współziomków, którzy postawili jego kandydaturę na wyborcę, ale czujna władza natychmiast aresztowała go i osadziła w więzieniu. Tegoż samego dnia do oskarżenia, wytoczonego przeciw Majorowu, zastosowano art. 126 i tym sposobem wybór jego uniemożliwiono.

Majorow jest jednym z bardzo ciekawych typów nowego włościaństwa rosyjskiego. Jest to samouczek i człowiek inicyatywy poważnej. Między innemi był on popularyzatorem racyonalnej hodowli pszczół w swym okręgu. Majorow jest człowiekiem familijnym; posiada on żonę i pięcioro dzieci. Aresztowano go tak szybko, że nie zdążył nawet pożegnać się z rodziną, z którą spotkał się dopiero w więzieniu.“

„Ruskoje Słowo“ pisze, że Towarzystwo górników południowych, mając na czele niejakiego Awdakowa, organizuje obecnie zagranicą spółkę z olbrzymim kapitałem 800 milionów rubli, który oddany będzie rządowi wzamian za prawo przeprowadzenia sieci kolei żelaznych na południu Rosyi. Będzie to pożyczka w formie tajnej.

W Moskwie krążą pogłoski, że jeden z największych finansistów rosyjskich, Polakow, zawarł umowę z kapitalistami francuskiemi w sprawie sprzedaży im banków: międzynarodowego orłowskiego oraz południowo-rosyjskiego. Powodem tej tranzakcyi ma być cofnięcie przez skarb państwa kredytu nadzwyczajnego w wysokości 20 milionów rubli.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobrogniewy. Jutro Spitogniewy.

TEATR VICTORIA. Dziś „Starczysta dziewucha,“ wodewil Anzengrubera. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Mieszczanie“ Gorkiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro zebranie pracowników notaryatu, Nowy Rynek 6, o godz. 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ze sądów polowych. Według danych urzędowych dotychczas w Łodzi na mocy sądu polowego stracono 13 osób, mianowicie: 3 przestępców politycznych, 10 bandytów. Według wyznań: 11 katolików, 1 ewangelika i 1 żyda.

Kamera dezynfekcyjna miejska. Od dn. 20 grudnia 1906 roku do 20 stycznia 1907 roku sanitaryusze miejscy wykonali bezpłatnie 101 dezynfekcyi mieszkań i wyjałowili w kamerze 2,455 sztuk bielizny, pościeli i t. p. Od początku czynności swoich, t. j. od dn. 20-go września r. z. do 28-go stycznia r. b. sanitaryusze wykonali 832 dezynfekcyi mieszkań i 9,385 sztuk bielizny i pościeli w samej kamerze dezynfekcyjnej.

Wiec w sprawie alkoholizmu. Dnia 2-go lutego o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu w Warszawie wiec w sprawie walki z alkoholizmem. Przemawiać będą prelegenci z Łodzi, mianowicie dr. St. Serkowski na temat „Projekt organizacyi walki z alkoholizmem w Królestwie Polskiem“ i dr. A. Landau „Szkodliwość małych dawek wyskoku“. Zapowiedziało udział 12 delegatów z Poznańskiego i Galicyi. Pożądanym jest udział abstynentów łódzkich w tej doniosłej dla całego kraju sprawie.

Wykłady uniwersytetu ludowego T. M.-S. odbędą się jutro o godz. 7 wieczorem: Język polski (Ewangelicka 10), Arytmetyka (Średnia 23, pensya), Geografia ogólna: opisanie ziemi (Piotrkowska 121, szkoła).

Sekcya pedagogiczna. Wczoraj o godzinie 8-ej i pół wieczorem w sekcyi pedagogicznej Towarzystwa hygienicznego (Dzielna nr. 13) pp. Łopatto i Wacław Sikorski zdawali relacyę ze zjazdu nauczycieli przyrodników i geografów w Warszawie.

P. Łopatto odczytał referat, opatrzony własnemi wnioskami, dotyczący działu przyrodniczego. W referacie p. Łopatto zawarte zostały najwięcej zajmujące ustępy z odczytów, wygłoszonych na zjeździe. Przedstawiono tam, w jaki sposób prowadzona powinna być nauka geografii zarówno w niższych jak i wyższych klasach. Wskazano, w jakim wieku dla młodzieży dostępny jest wykład geografii handlowej, fizycznej, ekonomicznej i astronomicznej. Wspomniano również o krajoznawstwie. Zaproponowano utworzenie instytutu geograficznego, kursów dla nauczycieli geografii, oraz założenie czytelni.

Wreszcie p. Łopatto wspomniał, iż niektórzy z prelegentów kładli nacisk na stosowanie przy nauce geografii wypisów geograficznych, przezroczy i ilustracyi.

P. Wacław Sikorski, nauczyciel gimnazyum polskiego w Łodzi zdawał relacyę ze zjazdu, dotyczącą sekcyi przyrodniczej. Porównywał on program nauk przyrodniczych w szkołach rządowych a obecnie w polskich. Zatrzymał się chwilę nad wykładami w szkołach amerykańskich i w Szwajcaryi. Wreszcie przedstawił świeżo opracowany projekt programu, który nie został jeszcze wprowadzony do szkół polskich.

Sprawozdanie p. Sikorskiego wywołało ożywioną dyskusyę, w której zabrali głos pp. dr. Margulies, Wysznacki i Majewski.

Dyskusya toczyła się głównie w sprawie zastosowania w szkołach średnich wykładów nauk przyrodniczych, liczby godzin przeznaczonych na te wykłady oraz organizowania zbiorowych ekskursyi naukowych.

Na Pogotowie ratunkowe. W ubiegły poniedziałek odbyło się w teatrze Victoria przedstawienie amatorskie z którego całkowity dochód przeznaczono na rzecz Pogotowia ratunkowego. Widowisko to zarówno pod względem artystycznym jak i materyalnym—powiodło się doskonale.

Odegrano trzy jednoaktowe komedye „Dzień Muzy“ Fr. Dominika, „Dzieciaki“ Swiderskiego i „Słowiczek“ St. Bełzy. Wykonanie nie pozostawiało nic do życzenia. Wszystkich grających przyjmowano gorącemi oklaskami.

Zebranie fryzyerów. Wczoraj o godzinie 4 po południu, w lokalu „Liry“ (Nawrot 38), pod przewodnictwem starszego majstra zgromadzenia fryzyerów, p. Borkowskiego, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Logi i 52 członków, odbyło się posiedzenie.

Z odczytanego sprawozdania kasowego okazało się, że w kasie znajduje się gotówką 890 rub. 97 kop. i 154 rub. 48 kop. za ekspertyzy. Sprawozdanie kasowe przyjęto.

Do grona majstrów przyjęto p. Józefa Pachowskiego. Na czeladników (subjektów) wypisano pp.: Antoniego Kostrzewskiego, Jana Kauca, Waleryana Tuszyńskiego, Marcina Wójcika, Bolesława Dorożyńskiego, Gustawa Fuksa, Józefa Wytrychowicza, Augusta Laska, Witolda Rzepkowskiego, Maryana Kasprzaka i Ottona Zinsia. Uczniów zapisano 18-tu.

W sprawie rozszerzenia wykształcenia fachowego fryzyerów, wybrano komisyę, która ma opracować regulamin. Do komisyi wybrano pp.: Ignacego Żuchowskiego, Szlamę Cycowskiego, H. Brauera, Wincentego Dutkiewicza, Kazimierza Lewandowskiego, Teodora Sybirło, Juliana Wajca i Szaję Kollera.

O godzinie 8 i pół wieczorem posiedzenie zamknięto.

Zebranie czeladników rzeźniczych. W niedzielę, o godzinie 2 po południu, w gospodzie czeladników rzeźniczych (Mikołajewska № 28), odbędzie się doroczne ogólne zebranie.

Zebranie rzeźników. Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem, w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej № 40 odbyło się w drugim terminie zebranie majstrów rzeźniczych. Posiedzenie zagaił starszy majster, p. Antoni Laskowski, w obecności asesora cechowego, p. Stanisława Bocheńskiego i 60 członków.

Z odczytanego sprawozdania kasowego widzimy, że zgromadzenie rzeźników posiada kapitał w gotówce 10,094 rub. 93 kop.

Do grona majstrów przyjęto pp.: Alfonsa Leina, Konstantego Niewińskiego, Hermana Gerlicza, Józefa Modrzejowskiego, Józefa Szadkowskiego, Wacława Lurkowskiego, Teodora Malaja, Teofila Musorowicza, Gustawa Millera, Juliusza Kubiczka, Gustawa Bredau i Józefa Matyaszewskiego. Wypisano na czeladników pp.; Oskara Besocke, Ludwika Borkowskiego, Czesława Piotrowskiego, Józefa Aleksandrowicza, Hugona Milego, Józefa Urbaniaka, Aleksandra Piątkowskiego, Oswalda Linkego, Michała Suwalskiego i Walentego Sukienniekiego.

Na zebraniu powyższem zebrano na rzecz robotników dotkniętych lokautem 122 rub. 30 kop. Szczegóły z tego posiedzenia podamy w następnym numerze.

Z tow. kredytowego. Wczoraj na posiedzeniu połączonych władz Towarz. kredytowego m. Łodzi, na miejsce zmarłego śp. Hipolita Borowskiego — radcą prawnym wybrany został adwokat przysięgły Józef Lachmanowicz.

Z prasy. Współpracownik gazety „Neue Lodzer Zeitung“, Uger i księgarz Katzman, zatwierdzeni zostali przez gubernatora piotrkowskiego: pierwszy redaktorem a drugi wydawcą mającej wyjść w tych dniach gazety w żargonie żydowskim p. t. „Lodzer Nachrichten“.

Sąd polowy. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o sądzie polowym w sprawie 40-letniego Potasińskiego, nadmieniamy, że oskarżonemu dowiedziono szereg napadów, dokonanych na szosie Aleksandrowskiej w okresie czasu pomiędzy 20 a 27 grudnia r. z.

Do sprawy wezwano 10 świadków, mianowicie 5 katolików, 2 prawosławnych, 2 ewangelików i 1 żyda.

Potasińskiego, jak już zaznaczyliśmy, skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano dzisiaj.

Ostatniej pociechy religijnej udzielał skazanemu ks. Edward Kawiński, wikaryusz parafii Najświętszej Maryi Panny.

Zaznaczyć należy szczegół następujący. Wczoraj, po zapadnięciu wyroku, gdy Potasińskiego pod konwojem kozaków i piechoty prowadzono z koszar do więzienia, usiłował on zbiedz. Zamiar ten jednak udaremniono.

Zgromadzenie brukarzów. Wczoraj w magistracie łódzkim złożyło dziesięć deklaracyę 10 majstrów brukarskich, z prośbą o pozwolenie otworzenia w Łodzi „Zgromadzenia brukarzów“.

Na starszego majstra został wybrany p. Ignacy Kulis, na podstarszego majstra p. Stanisław Jankowski.

Deklaracya wraz z prośbą zostanie wysłaną do Rządu gubernialnego piotrkowskiego dla zatwierdzenia.

Zebranie organizacyjne. W sobotę o godz. 6 wieczorem w sali Wiedeńskiej przy ul. Wschodniej № 18, odbędzie się zebranie organizatorów związku rzeźników żydów.

Z sądu. Wczoraj sędzia pokoju I rewiru m. Łodzi rozpatrywał 34 sprawy, wytoczone przeciw utrzymującym jatki do hurtowej sprzedaży mięsa przy ulicy Wolborskiej.

Sędzia uwzględniając tych, którzy na żądanie komisyi sanitarnej usunęli się z tych jatek, lecz nie we właściwym terminie, skazał ich po 5 rb. kary. Pozostałych zaś skazał po 10—15 rb. kary; mają oni w ciągu 10 dni być z tych jatek usunięci przez policyę.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że zabity w niedzielę Wacław Jaśkiewicz nie roztrwonił pieniędzy partyjnych.

Odczyt Krzymeckiego. Po odczycie p. Rudnickiej o Żeromskim drugim z kolei prelegentem, który mówić będzie na rzecz Towarzystwa krzewienia oświaty, będzie znany antropolog i teolog—Ludwik Krzymecki. Odczyt jego „O starożytności rodzaju ludzkiego" wygłoszony zostanie w niedzielę dnia 3-go lutego o godzinie 3-ej po południu w teatrze Victoria. Bilety są do nabycia w kasie teatru.

Bandytyzm. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem do kantoru browaru Ludwika Anstadta, w Radogoszczu, wtargnęło siedmiu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Pod groźbą śmierci zmusili oni p. Anstadta do otwarcia kasy ogniotrwałej, z której zabrali znajdujące się tam 300 rubli.

Będąc w posiadaniu gotówki, bandyci najspokojniej wyszli, zapowiadając, aby p. A. nie ważył się wychodzić z kantoru w ciągu pół godziny.

— Do mieszkania Józefa Majewskiego, właściciela sklepiku z węglami przy ul. Głównej № 30 przybyło w tych dniach pięciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zamknąwszy drzwi za sobą, oświadczyli, iż są wysłannikami partyi i żądają, aby udał się z nimi na ulicę Mikołajewską № 9.

Tutaj Majewskiego wprowadzono do jakiejś ciemnej komórki. Gdy zaświecono zapałkami—Majewskiemu błysnęły przed oczami lufy rewolwerowe.

„Za to, żeś starał się objąć miejsce stróża domu — musisz ponieść karę" — krzyknęli bandyci. «Śmierć, albo pieniądze».

Majewski zgodził się na to i wręczył następnie żądane 30 rubli pod groźbą śmierci.

Tym sposobem uniknął śmierci i okupił wolność swoją.

Później jednak Majewski, zameldowawszy o zajściu komitetom partyjnym, przekonał się, że żadna z partyj nie wydała na niego wyroku. Stwierdzono, że jako bandyci występowali stróże innych domów, zamaskowani.

Po wyjaśnieniu sprawy i dotarciu do źródła—Majewski odzyskał pieniądze.

Samozwańców partyjnych oddano pod sąd partyjny.

— Wczoraj o godz. 10 i pół wieczorem do sklepu z owsem Riesenberga przy ul. Brzezińskiej № 47 przyszło 8—9 drabów z rewolwerami.

W sklepie był Riesenberg i jego żona, bandyci obrewidowali ich, zabrali Riesenbergowi z kieszeni 12 rubli i zegarek srebrny. W chwili, gdy Riesenbergowie poczęli wołać o pomoc, bandyci pobiwszy ich, zbiegli.

— Wczoraj o godz. 9 wieczorem do sklepu jubilerskiego Edwarda Schindlauera przy ul. Piotrkowskiej № 128 weszło 4 ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali 2 szkatułki z pierścionkami. Na krzyk Schindlauera z ulicy nadbiegli przechodnie, wobec tego bandyci porzucili łup, sami zaś ratowali się ucieczką.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn, którym doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia

Napad. Wczoraj, około godz. 11 wieczorem, na przechodzącego Andrzeja Pędziwiatra, lat 22, mieszkającego przy ul. Zakątnej, robotnika fabryki Abla, przy zbiegu ulic Andrzeja i Lipowej napadł jakiś młody człowiek i nożem zadał mu ranę w plecy, poczem zbiegł. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Podrzucone dziecko. Dziś, o godz. 8 i pół rano stróż domu nr. 231 przy ulicy Piotrkowskiej spostrzegł w sieni leżące na ziemi owinięte w poduszkę niemowlę płci żeńskiej, liczące 4 miesiące. Przy dziecku załączona była karteczka, w której zawiadamiano, iż dziecko jest chrzczone i ma 4 miesiące. Chwilowo dzieckiem zaopiekował się stróż. Na wychowanie oświadczyła chęć wziąć dziecko żona służącego w magistracie Wojciecha Kujawskiego. Zawiadomiono o tem magistrat łódzki.

Chojny. W sobotę dn. 2 lutego r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się poświęcenie nowowybudowanego kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha w Chojnach. Po odbytem poświęceniu, wyjdzie procesya ze starego kościoła do nowego, dla odprawienia nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Poświęcenia dopełni ks. prałat Franciszek Szamota, dziekan łódzki.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Zapowiedziane na jutro widowisko w teatrze Wielkim, odbędzie się wieczorem w teatrze Victoria. Daną będzie sensacyjna sztuka «Mieszczanie» M. Gorkiego, wybornie grana przez naszą trupę.

W nadchodzące dwa dni świąt po południu odegrane będą następujące sztuki:

W sobotę w teatrze Victoria «Odsiecz Wiednia» Wincentego Rapackiego z panem Janem Szynborskim w roli króla Jana III.

W niedzielę w teatrze Wielkim «Tajemnice Warszawy» Pawła Koźmińskiego, wesoła bardzo sztuka z życia Warszawy, ze śpiewami i tańcami.

Koncert p. Kaweckiej. W d. 3 lutego, w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej zapowiedziano koncert znanej primadonny operetkowej, Wiktoryi Kaweckiej.

Koncert ten obudził wielkie zainteresowanie melomanów.

Z „Lutni". W nadchodzącą sobotę „Lutnia" urządza podwieczorek muzyczny. W programie czynny udział swój przyrzekli pp.: Jadwiga Elzenbergowa (deklamacya), Zenon Kobusiewicz (śpiew) i Jan Pilarz (skrzypce).

W drugiej części programu członkowie koła dramatycznego „Lutni" odegrają fragment z «Wesela» Wyspiańskiego.

Początek o godz. 4½ po południu.

Z KRÓLESTWA.

Z działalności P. P. S. (frakcyi rewolucyjnej). W «Robotniku» znajdujemy zawiadomienie następujące:

Dnia 2 b. m., org. bojowa wykonała napad na poborcę przysięgłego powiatowej kasy łowickiej, przyczem skonfiskowano 1,567 rb. Trzech uczestników napadu schwytano i powieszono dnia 13 b. m. z wyroku sądu polowego.

W Winnicy (pow. bialski) O. B. skonfiskowała na poczcie 1,242 rb. gotówką i 1,689 rb. markami. Dnia 17 b. m. org. bojowa zorganizowała napad na stacyę kolei Nadwiślańskiej, Rejowiec — skonfiskowano 3,634 rb.

GŁÓD.

„Ruś" na mocy raportów, złożonych w komitecie niesienia pomocy głodnym, przytacza szereg przerażających istotnie wiadomości z okolic, dotkniętych głodem.

Tak np. oddział kazański komitetu donosi: „Nędza dochodzi do ostatnich granic, a przed nami jest jeszcze całych 6 miesięcy. W wielu miejscowościach lud oddawna już żywi się „chlebem głodowym", podobnym raczej do ziemi lub nawozu, niż do chleba. Zjawiły się: tyfus, szkorbut i mnóstwo ludzi z opuchłemi twarzami jest kandydatami do tych chorób. Zanotowano kilka przypadków zakażenia skutkiem użycia „surogatów chleba".

Ustalono fakt sprzedaży kilku dziewcząt do Baku z powiatu tietuskiego i m. Tietiusze, w gub. kazańskiej".

Z gubernii saratowskiej nadchodzą pomiędzy innemi następujące wiadomości:

„Życie włościan jest zawsze szare, ale wszystko blednieje przed tem, co jest obecnie. Inwentarz karmią obecnie suchemi liśćmi, mieszając do tego słomę; niezadługo i tej paszy nie będzie. Bydło wyzdycha lub będzie sprzedane. Po wsiach już i teraz włóczy się masa wilków, węsząc padlinę. Można sobie wyobrazić grozę przyszłości".

Z Samary piszą: „Wsie przedstawiają obraz zupełnej ruiny, ani narzędzi ani sprzętów, ani odzieży, ani bydła — wszystko sprzedano, przejedzono, zabrano za zaległości. W 9—10% chat leżą chorzy z głodu, wyniszczeni, ze wzdętemi brzuchami, w gorączce.

Z powiatów donoszą, iż tam szerzy się lichwa z wypożyczaniem zboża do przednówku. Wśród ludności panuje wzburzenie z powodu opóźniania się dostaw zboża skarbowego.

Dr. Olejnikow zwiedzał gubernie: niższonowogrodzką, kazańską i samarską, przyczem znalazł w wielu wsiach chorych na szkorbut i inne choroby, pozostające w związku z głodem.

Dzienniki rosyjskie z powodu tych wiadomości zaznaczają, że stan dotkniętych głodem okręgów staje się coraz groźniejszym, a pomoc, jak dotychczas, jest niedostateczna.

WYBORY.

Nadesłano nam następujące obwieszczenie:

Prezydujący w zjeździe prawyborców miejskich powiatu łódzkiego niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że termin wyborów dla wybrania 3-ch wyborców przez wspomniany zjazd, wyznaczony pierwiastkowo na dzień 8 lutego r. b., odroczony został przez JW. Pana Gubernatora piotrkowskiego na dzień 7 lutego r. b.

Wybory odbędą się w wyznaczony dzień, 7 lutego r. b., w sali 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej w Łodzi, przy ul. Mikołajewskiej pod nr 54; kartki wyborcze od prawyborców zjazdu będą przyjmowane przez Komisyę wyborczą w ten dzień od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem.

Prezes Zjazdu, prezydent m. Łodzi
r. st. Pieńkowski.

*

Na ostatniem posiedzeniu koncentracyjnego komitetu wyborczego — przedstawiciele partyi konstytucyjno-liberalnej, mówiących po niemiecku — porozumiewali się z wymienionym komitetem w sprawie przyłączenia się i podjęcia wspólnemi siłami akcyi przedwyborczej.

Po ożywionej dyskusyi przedstawiciele partyi konstytucyjno-liberalnej postanowili wyniki uchwał zakomunikować członkom tej partyi. W razie wyrażenia zgody do komitetu koncentracyjnego wejdzie 20 przdstawicieli mówiących po niemiecku. Z chwilą przyłączenia się rzeczona partya przyjmie wszelkie konsekwencye, wypływające z podjętej akcyi.

Ostateczna decyzya w sprawie zjednoczenia się polaków mówiących po niemiecku z komitetem wyborczym zapadnie w nadchodzący piątek, t. j. d. 1 lutego.

Jeden z członków komitetu powitał przedstawicieli partyi konstytucyjno-liberalnej, zaznaczając zadowolenie, iż niemcy przybyli na zebranie. Na to odpowiedział p. Stefanus, iż w przemówieniu poprzedniego mówcy zaszło prawdopodobnie pewne nieporozumienie, gdyż **przybyli są polakami mówiącymi po niemiecku.**

W dniu dzisiejszym o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie komitetu wyborczego, w celu ułożenia list wyborczych.

*

W farbiarni i wykończalni akc. Tow. J. Heinzla wybrany został Stanisław Marko, narodowiec, 154 głosami na 173 głosujących.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Zebrane przez kolegów z firmy R. Kindlera (tkalnia) A. H., A. W., F. B., W. S., A. K., I. K., T. W., J. W., W. G., P. S. i W. S. 3 rb. 72 kop. — Za pośrednictwem Majewskiej (kolektorki), J. T. 1 rb.

Małżonkowie Winczewscy, zamiast wieńca na grób swej pracodawczyni ś. p. Maryi Heleny z Alwasów Wężyk, 2 rb.

Maurycostwo Likiernikowie, zamiast kwiatów na grób córeczki Ludwikostwa Koralów, 3 rb.

Do uznania redakcyi: Zgromadzenie majstrów rzeźniczych 122 rb. 50 kop. — Zebrane przez kelnera klubu cyklistów w cukierni Millera (Mikołajewska № 40) podczas maskarady 4 rb. 80 kop.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 29 stycznia. Minister spraw wewnętrznych wniósł projekt do rady ministrów o oddanie w zawiadywanie warszawskiego magistratu instytucyj dobroczynnych, obecnie podlegających warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej. Skład magistratu z tego powodu będzie uzupełniony przez obywateli miejskich, kuratorów szpitalnych i kuratorów zakł. w dobroczynnych.

Petersburg, 29 stycznia. Do rady państwa

wniesiono projekt prawa o stowarzyszeniach rolniczych, władających gruntami nadziałowemi.

Minister oświaty wniósł do rady ministrów projekt prawa o udzielaniu nauki w dowolnym języku tym wszystkim, którzy tego pragną, bez przeszkód i bez wyjednywania specyalnego pozwolenia, oraz projekt prawa o otwieraniu szkół początkowych w porządku zawiadamiania.

Przed tygodniem w Aleksandryi i Egipcie aresztowano trzech poddanych rosyjskich, oskarżonych o zamiar wysadzenia w powietrze parowca Towarzystwa rosyjskiego. Z powodu aresztowania i wysłania tych osób do Rosyi, tłum miejscowy dopuścił się zaburzeń przed gmachem konsulatu rosyjskiego i zerwał herb państwa. Tłum rozproszono i porządek przywrócono. Egipski minister spraw zagranicznych przybył do rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Kairze, wyraził ubolewanie z powodu tego, co się zdarzyło i zawiadomił, że polecił gubernatorowi w Aleksandryi, aby udał się do konsula rosyjskiego. Teraz jako zadośćuczynienie, herb państwa przy odpowiednim ceremoniale władze miejscowe umieściły na gmachu konsulatu.

Petersburg, 29 stycznia. Mianowano kontradmirała Bostroma wiceministrem marynarki, a naczelnika sztabu portu kronsztadzkiego, Jakowlewa, naczelnikiem głównego sztabu morskiego.

Petersburg, 29 stycznia. Wyborcy rosyanie w pow. mińskim wnieśli skargę na zjazdy drobnych właścicieli rolnych, z powodu wybrania pełnomocników nie w stosunku do obszaru całej posiadłości, lecz w stosunku posiadłości wyborców, przybyłych na wybory, oraz z powodu nieprawidłowego obliczenia cenzusu i żądania stwierdzenia osobistości, co wielu wyborców wstrzymało od udziału w wyborach.

Petersburg, 29 stycznia. Według urzędowego doniesienia, przy rewizyi w instytucie elektrotechnicznym w Petersburgu w nocy d. 22 b. m. znaleziono kasztę zecerską pełną czcionek, proklamacye do rekrutów, dwie formy gotowe, naczynie z farbą drukarską, obce pasporty, pieczęć organizacyi wojskowo-rewolucyjnej okręgu petersburskiego, kwitaryusz do zbierania składek na organizacyę wojskowo rewolucyjną, przeszło 4000 proklamacyj rewolucyjnych, 10 paczek czcionek, dwie petardy, zapalnik rtęciowy do bomb, 8 form do bomb i czerwoną chorągiew z napisem: «Ziemia i wola».

Moskwa, 29 stycznia. Centralny organ uniwersytecki, po naradzie z komisyą, postanowił odwołać swoją decyzyę, dotyczącą zamknięcia wykładów i natychmiast zacząć wykłady. Na zebraniu tysiąca studentów przyjęto z zadowoleniem tę uchwałę.

Ryga, 29 stycznia. 14 rybaków, uniesionych krą na morze, szczęśliwie uratowano i przywieziono do Rygi.

Dźwińsk, 29 stycznia. Pracownik w składzie aptekarskim, Berlin, który urządził sobie laboratoryum materyałów wybuchowych i zbierał pieniądze dla Bundu, skazany został na 19 lat ciężkich robót.

Morszańsk, 29 stycznia. Pożar w warsztatach wojskowych zniszczył 20000 ładunków karabinowych i 300 karabinów.

Odesa, 29 stycznia. Z powodu rozpowszechniania proklamacyj z pogróżkami wysadzenia w powietrze parostatków i zabicia kapitana portu, rozstawiono kozaków i patrole. Domy bankierskie są pilnie strzeżone.

Odesa, 29 stycznia. Bomba w szkole handlowej była włożona do pieca o godzinie 1-ej po południu podczas lekcyi. W tym celu do szkoły weszło dwóch ludzi i kazali wyjść młodzieży, poczem natychmiast uciekli. Po wyciągnięciu bomby z pieca okazało się, że lont już dopalał się.

Archangielsk, 29 stycznia. Wieczorem do biura pocztowego przyszło 15-tu zbrojnych bandytów i zażądało wydania pieniędzy. Urzędnicy, nie bojąc się pogróżek, odmówili. Wówczas bandyci porwali jeden z rządowych rewolwerów i poprzestawszy na tym łupie, uciekli.

Orenburg, 29 stycznia. O godz. 5 min. 45 po południu było zaćmienie księżyca.

Wiedeń, 29 stycznia. Dziś odbyło się pożegnalne posiedzenie izby panów.

Wiedeń, 29 stycznia. Izba panów przyjęła wszystkie projekty praw, uchwalone przez izbę posłów rady państwa, prócz projektu prawa o samochodach. Po zwykłych mowach pożegnalnych, wśród okrzyków na cześć cesarza, sesyę zamknięto.

Paryż, 29 stycznia. Izba deputowanych przyjęła budżet państwa w całej rozciągłości.

DZIENNE.

Petersburg, 30 stycznia. Członek rady admiralicyi, Hildebrandt, mianowany został prezesem komisyi wszechstronnego zbadania okoliczności boju w dniu 27 maja 1905 roku w zatoce Cuszimskiej.

Petersburg, 30 stycznia. Podług danych Głównego Zarządu podatków niestałych, od dnia 14 stycznia 1905 r. do dnia 14 stycznia 1906 roku sprzedano 74,450,451 wiader okowity, czyli o 40% więcej niż w roku 1905, t. j. 10,052,902 wiadra. Ogólny dochód ze sprzedaży trunków w listopadzie wyniósł w sklepach i składach monopolowych 61,123,718 rb., o 5,723,625 rb. więcej niż w roku 1905.

Moskwa, 30 stycznia. Wykłady w uniwersytecie rozczęto. Wszystko spokojnie.

Winnica, 30 stycznia. Na przedwyborczem zebraniu z kuryi większej własności ziemskiej zawarto kompromis pomiędzy polakami a rosyanami, obywatelami ziemskimi.

Budapeszt, 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby przy obradach nad referatem o ogólno-państwowym budżecie Wekerle poruszył w swej mowie oskarżenie w kwestyi, jakoby Austro Węgry nie spełniały zobowiązań, włożonych na nie przez mocarstwa w stosunku do Bośni i nazwał je nieuzasadnionem.

Wekerle przyznaje, że w zarządzie tą prowincyą są braki, ale Austro-Węgry nic nie kierują się celami egoistycznemi. Jej działalność w Bośni posiada istotnie cywilizacyjny charakter. Następnie Wekerle oświadczył, że na służbie państwowej w Bośni znajduje się wielu rdzennych jej mieszkańców, posługujących się przy urzędowaniu językiem serbskim, co jest zupełnie naturalnem, albowiem Austro-Węgry winny zapobiegać wytworzeniu się w Bośni położenia, zdradzającego wpływy zagraniczne. Z drugiej strony winny być przedsiębrane środki, aby Bośnia stopniowo otrzymywała autonomię.

Londyn, 30 stycznia. W Sidney zaregestrowano 11 wypadków dżumy.

Londyn, 30 stycznia. Zarząd spółki angielskiej „Syberien proprietery", otrzymawszy zawiadomienie o pozwoleniu księcia Chiłkowani na przyjęcie godności członka zarządu, wybrało go dyrektorem i ofiarowało w celu upamiętnienia wstąpienia członka rosyanina do jego grona rubli 15,000 dla ludności, która ucierpiała skutkiem nieurodzaju.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Małżonkowie Winczewscy, zamiast wieńca na grób swej pracodawczyni ś. p. Maryi Heleny z Alwasów Wężyk 1 rb.

Dla najbiedniejszych.

Małżonkowie Winczewscy, zamiast wieńca na grób swej pracodawczyni ś. p. Maryi Heleny z Alwasów Wężyk, 2 rb.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wacława Jaśkiewicza, **Leonostwo Jaśkiewicz do uznania redakcyi 5 rb.**

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.00	73.00	73 50
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.50	90.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	86.60	85.60	86.15
4% listy ziemskie	80 60	79.60	—.—
4½% listy ziemskie	90 10	89.15	89.75
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82.25	82.60
5% „ „ „	89 00	88.25	88.70
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	359	351	—.—
„ „ II-ej emisyi	280	272	—.—
„ szlachecka	230	222	223.35
Lilpopy	515	505	—.—
Rudzki	415	405	—.—
Starachowice	125	120	— —
Putiłowskie	88½	87½	—.—
Czeki na Berlin	46.60	—.—	46.52½

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 73.25.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
29/I 1 pp	726.0	— 1.0	85	Z 3	Z dnia 29/I Temperatura max.—1.3° C. Temperatura min.—2.5° C. Opadu 2.3
29/I 9 w	727 0	— 0.2	94	Z 3	
30/I 7 r.	728.4	— 3 0	96	Pd Z 1	

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Warszawskie Towarzystwo Muzyczne.

SEKCYA PRZYJACIÓŁ OPERY POLSKIEJ.*)

Regulamin Sekcyi:

1. Cel Sekcyi: krzewienie wśród wszystkich warstw społeczeństwa zamiłowania do opery polskiej, uświadamianie ogółu o jej znaczeniu i potrzebie, oraz zachęta do solidarnego popierania teraźniejszej opery polskiej, jako nieodzownego czynnika dalszego jej rozwoju.

2. Dla osiągnięcia powyższego celu, zarząd Sekcyi powinien szerzyć ideę kulturalnego znaczenia opery za pomocą odczytów i odpowiednich artykułów w druku. Członkowie Sekcyi zobowiązują się do solidarnego popierania opery polskiej czynem, t. j. obecnością przynajmniej na premjerach dzieł polskich i obcych w języku polskim śpiewanych i zachęcaniem do tego swych znajomych i przyjaciół.

3. Członkami Sekcyi mogą byc wszyscy bez różnicy płci, pragnący się do Sekcyi zapisać. Członkowie Sekcyi dzielą się na: A) czynnych; B) popierających, C) protektorów i D) honorowych. Czynni wnoszą opłatę roczną w kwocie 2-ch rubli; (można wnosić w ratach półrocznych z góry). Popierający płacą po 10 rb. rocznie (również w ratach półrocznych z góry). Protektorowie składają jednorazowo najmniej 100 rb. Członków honorowych wybiera zarząd z grona osób zasłużonych na polu sztuki, oraz okazujących szczególniejszą dla Sekcyi życzliwość i pomoc.

4. Zarząd Sekcyi składa się z 2-ch członków komitetu Towarzystwa, a mianowicie: dyrektora muzycznego i sekretarza i dziesięciu członków Sekcyi, wybieranych corocznie na walnem zebraniu, na przeciąg jednego roku. Członkowie zarządu Sekcyi z wyborów, obowiązani są być członkami Towarzystwa Muzycznego.

5. Osoby, powołane do zarządu Sekcyi, wybierają z pośród siebie: prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i bibliotekarza Szczegółowe instrukcye czynności dla osób powyższych wydaje zarząd Sekcyi.

6. Posiedzenia zarządu Sekcyi są ważne przy obecności niemniej jak pięciu członków z wyborów. Uchwały zapadają prostą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Zarząd Sekcyi odbywa czynności swoje w lokalu Towarzystwa lub w lokalu szkoły Towarzystwa — w tym ostatnim razie po porozumieniu z dyrektorem szkoły.

7. Wszelkie czynności kancelaryjne Sekcya załatwia przez siebie, przesyłając do kancelaryi Towarzystwa jedynie ekspedycye gotowe, w celu zapisania ich w dzienniku głównym ekspedycyjnym Towarzystwa i wysłania według adresu. Wydatki na materyały kancelaryjne Sekcyi, druki, okólniki i t. d., przygotowane przez zarząd, ponosi Sekcya z własnych funduszów.

8. Fundusze Sekcyi stanowią opłaty członkowskie, dochody z odczytów, koncertów, ofiar jednorazowych i zapisów. Piąta część wszystkich dochodów Sekcyi brutto, z wyłączeniem sum stypendyalnych, idzie na rzecz Towarzystwa Muzycznego, tytułem pokrycia wydatków, na rzecz Sekcyi przez Towarzystwo ponoszonych. Wszelkie wydatki Sekcyi wypłaca kasa Towarzystwa za asygnacyami prezesa lub skarbnika Sekcyi. Obroty funduszowe Sekcyi podlegają z mocy ustawy Towarzystwa kontroli delegacyi rewizyjnej. Rachunkowość Sekcyi i ułożenie rocznego sprawozdania należy do skarbnika Sekcyi. Kasa Towarzystwa Muzycznego przyjmuje za pokwitowaniami depozyty, oraz dokonywa wypłat na rachunek i do wysokości posiadanej rezerwy Sekcyi, za asygnacyami prezesa lub skarbnika Sekcyi. W razie nagromadzenia się rezerwy w gotowiźnie, za gotówkę, według wskazówek skarbnika Sekcyi, nabywają się papiery procentowe.

Papiery procentowe deponują się razem z funduszami Towarzystwa.

9. Zwyczajne zgromadzenie ogólne Sekcyi odbywa się raz na rok po ogólnem rocznem zebraniu członków Towarzystwa i jest ważne bez względu na liczbę zgromadzonych członków. Nadzwyczajne zebrania zwołują się przez zarząd Sekcyi w razie potrzeby, lub na piśmienne żądanie przynajmniej dziesięciu członków czynnych Datę zebrania ogłasza się w pismach najmniej na tydzień przed terminem. Zebranie wybiera przewodniczącego Sprawozdanie roczne z działalności Sekcyi zarząd przedstawia komitetowi Towarzystwa po Nowym Roku do zatwierdzenia i umieszczenia w ogólnem sprawozdaniu rocznem Towarzystwa. Po zatwierdzeniu przez komitet Towarzystwa Sekcya może sprawozdania roczne drukować oddzielnie, w celu rozesłania członkom Sekcyi i do pism.

10. O zwinięciu Sekcyi decyduje ogólne zebranie w liczbie przynajmniej ¾ części wszystkich członków czynnych w Warszawie zamieszkałych, a dobytek Sekcyi przechodzi na własność Towarzystwa Muzycznego.

Warszawa, d. 14 stycznia 1907 r.

*) Pod nazwą „Opera Polska“, rozumieć należy nietylko dzieła kompozytorów polskich, lecz i dzieła obce, śpiewane w języku polskim

DROBNE OGŁOSZENIA.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**